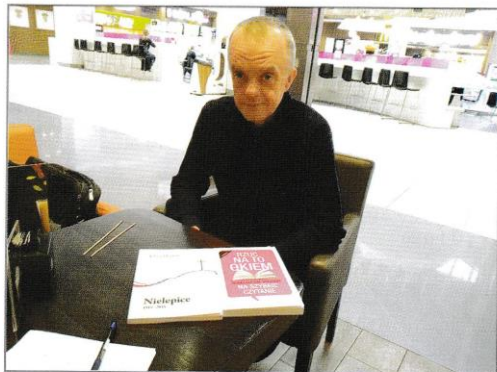


To nie jest takie trudne

Zapewnia Paweł Rudzki, autor książki „Rzuć na to okiem”, która jest, najogólniej mówiąc, podręcznikiem szybkiego czytania. Ktoś, kto z tym terminem zetknął się po raz pierwszy, zastanawia się czy chodzi tu o ilość przeczytanych książek, czy czas im poświęcony. Tymczasem jest to dziedzina wiedzy niezwykle przydatna wszystkim, którzy studiują, uczą się bądź czytają książki dla poznania, zgłębienia tematów, którymi interesują się ponad przeciętność...

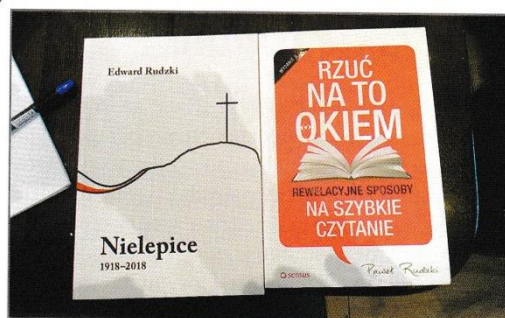


Nauka szybkiego czytania istnieje już od bardzo dawna, ale dopiero dzisiejszych czasach przechodzi swój rozkwit. Prawdopodobnie metodę tę stosowano już w starożytnych szkołach greckich wraz z technikami pamięciowymi (mnemotechnikami). Jednak pierwsze badania nad nauką szybkiego czytania zainicjował E. Javal w 1879 roku.

Powszechnie za początek szybkiego czytania została przyjęta data nieco późniejsza, czyli na początku tego stulecia. W tym czasie nastąpiła „eksplozja wydawnicza” i przeciętny czytelnik nie mógł poradzić już sobie czytając z przeciętną prędkością. Nauka szybkiego czytania cieszyła się zainteresowaniem przez naukowców, dziennikarzy, polityków czy studentów. Prezydent Stanów Zjednoczonych John F. Kennedy miał także swój znaczny wpływ na rozwój szkół dynamicznego czytania, on sam czytał z prędkością 2000 słów na minutę.

Z Pawłem Rudzkim spotkałem się z kilku powodów. Był związany z Nielepicami, do tej pory zna problemy rodzinnej wsi. Często ją odwiedza. Pierwotną sportową pasję czyli grę w piłkę nożną zastąpił bieganiem, bo w życiu trzeba być aktywnym. Jego ojciec, pan Edward, jest również autorem książki. Píše nawet jedenastoletni syn Pawła; może kiedyś w przyszłości też będziemy go prezentować na naszych łamach. Dziś rozmawiamy o tym, jak to się stało, że absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej, fizyk ze specjalnością energetyki jądrowej zmienił wyuczony zawód na nauczanie innych szybkiego czytania.

– Nasz wydział na AGH miał być kadrą dla powstającej



wówczas elektrowni atomowej w Żarnowcu. Na III roku moich studiów z budowy tej elektrowni zrezygnowano, ja wprawdzie studia dokończyłem, ale pracy w moim zawodzie nie było. Przypadek sprawił, że miałem kolegę, który już wcześniej na terenie Nowosądecczyny prowadził kursy szybkiego czytania, przejąłem tę wiedzę od niego i param się tym już 19 lat.

– Czy tego szybkiego czytania można się tak nauczyć jak, na przykład, fizyki?

– Jest ona bardzo pomocna, owszem, ale niekonieczna. Przeciętny człowiek czyta dziś ok. 210 słów na minutę, dzięki nauce szybkiego czytania potrafi przeczytać z pełnym zrozumieniem ponad 500 słów.

– Zainteresowani nauką są?

– Falowo, bywa, że mamy tłumy na zajęciach, ale bywają też „puste dni”. Taki kurs trwa z reguły ok. trzech miesięcy. Doskonalić się w szybkim czytaniu trzeba stale.

Rozstajemy się w poczuciu, że Paweł przekonał mnie, iż nie jest to trudne, a ja spróbuję uczyć się tej sztuki od zaraz.